Przedpłata wraz z przesełką pocztową na 1874 r. wynosi 4 zł. a. w.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy ulicy Akademickiéj l. 5.

Pismo tygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla Galicji i W. ks. Krakowskiego

wychodzi co sobotę w objętości pół arkusza.

Nr. 44. Sobota dnia 19. grudnia 1874. I. rocznik.

W sprawie projektowanego zastawniczego stowarzyszenia zaliczkowego.

(E. D.) Z powodu wzmianki w N. 42. „Związku“ o projekcie utworzenia stowarzyszenia zastawniczo-pożyczkowego, „Gazeta Narodowa“ w Nrze 284 z d. 12. grudnia 1874. umieściła obszerny artykuł, w którym dowieść usiłuje bezpodstawność uwag p. Z. M., co więcéj nawet stara się wykazać pośrednio, iż czynił to poniekąd w złéj wierze.

Wątpię, aby było zadaniem pisma „Związek“ prowadzić z kimkolwiek polemikę, jeśli ona staje się osobistą. Nie będę tedy replikować ustępów, odnoszących się do p. Z. M. osobiście, starać się będę atoli wykazać, jaka forma spółki jest najodpowiedniejszą dla projektowanego towarzystwa zastawniczo-pożyczkowego. Boć to przecież szanowna „Gaz. Nar.“ przyznać zechce, iż przy wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwie należy formę stósować do potrzeb przedsiębiorstwa, a nie przedsiębiorstwo do form.

Należałoby tu może rozpocząć od wykładu o spółkach w ogóle, gdy jednak nie chcę spotkać się z zarzutem mentorstwa, poprzestanę na wyłuszczeniu różnicy spółki zarobkowéj, a spółki akcyjnéj i ich celów i dążności — a na tem oprę wywód, o ile p. Z. M. miał lub nie miał racyi, twierdząc, że dla stowarzyszenia zastawniczego forma spółki zarobkowéj nie jest odpowiednią.

Obydwa te rodzaje spółek jako pierwsze mają zadanie skupić słabsze siły, aby w połączeniu prowadzić przedsiębiorstwo przechodzące możność jednostki. W przeprowadzeniu atoli jest różnica. Akcyjne towarzystwo ściąga w celu urzeczywistnienia pewne kapitaliki od swych członków-akcyonaryuszów, a skupionym kapitałem prowadzi przedsiębiorstwo na rachunek i korzyść akcyonaryuszów wprawdzie, ale zarobkując na szerokiéj publiczności.

Wprost odwrotnie działają stowarzyszenia zarobkowe. Nie łączą się tu drobne kapitaliki — akcye — w celu prowadzenia przedsiębiorstwa, ale łączą się ludzie — osoby — nieposiadające wprawdzie drobnych kapitalików, ale zato potrzebujące ich i połączonemi siłami dążą do tego, aby zapomocą stowarzyszenia ściągnąć od szerokiej publiczności kapitał do wyzyskiwania go na rzecz członków. Jest więc stósunek towarzystw akcyjnych a zarobkowych wprost odwrotnym.

Gdy bowiem towarzystwa akcyjne szukają korzystnéj lokacyi dla akcyjnego kapitału, powstałego z drobnych często sumek, stowarzyszenia zarobkowe a zwłaszcza zaliczkowe są instytucyami, które szukają kapitału dla ulokowania go u siebie.

Nie zmienia to rzeczy bynajmniéj, iż statuta stowarzyszeń zarobkowych nakładają na członków obowiązek powolnego składania udziałów. Jestto bo bowiem obok spełnienia zadania ekonomicznego: przymusu zaoszczędzania, właściwie tylko środkiem zaradczym przeciw niebezpieczeństwom, jakieby grozić mogły z powodu poręki za zobowiązania przez stowarzyszenie przyjęte.

Początek przeto obydwu rodzajów spółek tych musi być różnym stósownie do ich założenia.

Powstanie i istnienie towarzystwa akcyjnego zawisło od zebrania pewnego z góry oznaczonego kapitału, jaki jest nieodzownie potrzebnym do prowadzenia zamierzonego przedsiębiorstwa. Zabierając się tedy do utworzenia towarzystwa akcyjnego trzeba już mieć przedsiębiorstwo i wszelkie możliwe obliczenia, a więc i jakiego ono nakładu potrzebuje. I na podstawie zdziałanego obliczenia zbiera się potrzebny kapitał u ludzi, którzy mają już zaoszczędzony kapitał, a dla którego szukają korzystnéj lokacyi.

— Dla „Gazety Narodowéj“, która gotowa mnie posądzać, jak posądzała p. Z. M., iż mówiąc o kapitale mam na myśli Rotschildów, wyjaśniam, iż pod kapitalistą, który lokuje swoje pieniądze w akcyach jakiego przedsiębiorstwa, rozumię każdego śmiertelnika, który

posiada tyle, aby choć jedną kupił akcyę. Wszystkich przeto nawet zarobników, którzy wśród krachu zeszłorocznego potracili po 50, 60 lub 200 zł. na baubankach, vereinsbankach, maklerbankach itp., nazywałem do czasu krachu kapitalistami. —

Inaczéj rzecz się ma ze stowarzyszeniami zarobkowemi, a mam tu na myśli głównie zaliczkowe, gdyż projektowane stowarzyszenie zastawniczo-pożyczkowe należałoby do rzędu zaliczkowych.

Otóż przy zawiązaniu stowarzyszenia zaliczkowego nie chodzi bynajmniéj o to, aby rozpocząć przedsiębiortstwo w celu korzystnego ulokowania w niém kapitałów, ale chodzi o to, aby zapomocą stowarzyszenia ściągnąć kapitał, którego potrzebują sami członkowie stowarzyszenia do prowadzenia własnego swego gospodarstwa, rzemiosła handlu lub t. p. przemysłu.

Jakkolwiek przeto w stowarzyszeniu zaliczkowem dałoby się oznaczyć, jaki kapitał jest potrzebnym do zaspokojenia potrzeb członków, to obliczenie to nie miałoby znaczenia wobec okoliczności, że kapitału tego w chwili zawiązania stowarzyszenia nie będzie, gdyż członkowie, jako potrzebujący, kapitalików żadnych nie mają, z drugiéj zaś strony nie wiadomo nawet, czy już zawiązane stowarzyszenie znajdzie na tyle kredytu, aby nim zastąpić potrzebny kapitał obrotowy.

Co powiedziałem o stowarzyszeniach zaliczkowych, nie mogę w zupełności stósować do projektowanego stowarzyszenia, którego zadaniem ma być udzielanie pożyczek na zastaw sukień itp. z téj prostéj przyczyny, iż jakkolwiek stowarzyszenie to istnieć ma dla tych, co zastawiają, składać się jednak musi z takich, którzy nie zastawiają sukień, ale zakładają instytucyę, mniejsza z tém czy z powodów filantropijnych, czyli téż w celu korzystnego umieszczenia swych kapitalików, choćby sięgających tylko wysokości 10 zł. w. a.

Towarzystwo zaliczkowe, jeśli chce liczyć na kredyt u publiczności i powodzenie musi się składać przeważnie z ludzi, którzy w ekonomicznym względzie są produkcyjni, którzy zatém, korzystając z kredytu w stow. zaliczkowém używają go i są w stanie użyć na to, aby podnieść swoje gospodarstwo, a zatém, aby wypożyczonym kapitałem zarobić i na zwrot pożyczki i pomnożyć swoje własne dochody — a zatém są w stanie i możności oszczędzać.

Powtarzam, towarzystwo zaliczkowe, jeśli chce liczyć na powodzenie t. j. ma uzyskać zaufanie i kredyt u publiczności, musi się składać z członków, którzy zasługują na kredyt osobisty, gdyż zbiorowy kredyt osobisty członków stanowi podstawę kredytu i istnienia towarzystwa.

A cóż to za ludzie, którzy pożyczają na zastaw sukień? czy pożyczki, jakie zaciągają, służyć mają na przysporzenie ich dochodów? Zaiste nie — czerpią oni z kredytu wyłącznie na konsumcyę – są to więc ludzie, którzy na kredyt osobisty nie zasługują i takowego nie mają — którzy przeto nie mają z czego oszczędzać. Gdy przeto kredyt każdéj z tych jednostek jest zero, przeto téż i suma kredytu tego rodzaju jednostek musi równać się zeru.

Stowarzyszenie zatem złożone z samych tylko ludzi, którym udzielać można kredytu tylko za wzięciem od nich w zakład jakiegoś przedmiotu, nie przedstawia samo przez się żadnéj podstawy do kredytu, a kapitał od niego odwracać się musi. Jedynym więc środkiem do zapewnienia kredytu dla stowarzyszenia zastawniczo-pożyczkowego być może tylko to, aby się składało z ludzi będących w stanie oszczędzać, lub mających już pewne zaoszczędzenia i własnym kredytem nadadzą towarzystwu kredyt. — Wytworzy się zatem stowarzyszenie zaliczkowe, którego członkowie zwiążą się nie w tym celu, aky zaradzić swoim własnym potrzebom kredytu, ale w celu, aby zapomocą własnego kredytu udzielać go innym osobom trzecim, w naszym wypadku tym nieszczęśliwym wykolejonym jednostkom, dla których kredyt nie służy do ich podniesienia materyalnego, ale do przedłużenia możności exystowania.

Szczytna więc zasada „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże“ przekręconą tu będzie na litość dla bliźniego, ale litość opłaconą procentem pobieranym za udzielenie możności krótkiego exystowania! — a cel ten ma być osiągnięty kosztem ryzyka, mieszczącego się w odpowiedzialności członków za zobowiązania stowarzyszenia! —

Nie myślę tak źle o społeczeństwie naszém, aby nie liczyło pośród siebie ludzi, którzyby nie pragnęli nawet ryzykiem całego własnego majątku prywatnego nieść pomoc i ulgę nędzy — do inicjatorów jednak należy obmyśleć, czy rzeczy nie da się załatwić bez narażenia sią czyjego, choćby to narażenie się tak było problematycznem, jakiem jest nieograniczona poręka w stowarzyszeniach zaliczkowych.

Jako taką myśl podał p. Z. M., aby stowarzyszeniu zastawniczo pożyczkowemu nadać formę spółki akcyjnéj, w któréj członkowie (akcjonarjusze) złożywszy kapitał akcyjny, nie ponoszą żadnego ryzyka sięgającego po za złożony kapitał.

Chcąc, aby prosperowało przedsiębiorstwo, jakim jest cel filantropijny udzielania pożyczek na zastaw sukień biedniejszym warstwom społeczeństwa, trzeba niezawodnie i bez wątpienia mieć pewien stały i niezmienny

kapitał, który nie jest narażonym na zmniejszanie się według dobréj woli członków. Potrzeba następnie, aby kapitał ten był tak znacznym, żeby nim można było zaspokajać ile możności wszelkie potrzeby zgłoszone. Czy instytucja, utworzona na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. jest w stanie odpowiedzieć tym warunkom? Sądzę, że nie. Stowarzyszenia bowiem zarobkowego nieodłączną jest cechą nieustanna zmiana członków, i z tém w parze idący ciągle zmieniający się kapitał zakładowy — stowarzyszenia bowiem zarobkowego jest cechą, że zebranie kapitału zakładowego, złożonego z udziałów członków, zawisło przeważnie od zmysłu oszczędności członków. Kapitał zakładowy przeto projektowanego stowawarzyszenia zastawniczo-pożyczkowego w chwili jego zawiązku tak będzie małym, że nie wystarczy na zaspokojenie najgwałtowniejszych nawet potrzeb — a powolny późniejszy sposób jego zwiększania się nie pójdzie w parze ze wzmaganiem się potrzeb.

Ustawa jednak z 9. kwietnia 1873. zostawia zupełną dowolność stowarzyszeniom co do postanowień o składaniu udziałów. Możnaby przeto w statucie ustanowić, iż członkowie są obowiązani całe swe udziały subskrybowane natychmiast uiścić w chwili przystąpienia.

Postanowienie takie musiałoby być oparte na suppozycyi, iż każdy przystępujący posiada kapitalik w wysokości udziału. A wszakże to jest już pierwszą premisą, na podstawie której tworzą się stowarzyszenia akcyjne.

Nie łudźmy się szanowna „Gaz. Narod.“, forma stowarzyszenia zarobkowego nie jest tu odpowiednią. Jeśli bronisz téj formy, to li tylko z tego powodu, że jest ona obecnie popularną, chcesz przeto wyzyskać formę popularną dla jeszcze popularniejszéj myśli.

W tém zdaje mi się spoczywa cały rdzeń rzeczy i jeśli chcę, aby moje słowa nie przebrzmiały bezskutecznie, to od wypowiedzenia tego mego przekonania zacząć byłbym powinien.

Obawiacie się pp. inicjatorowie, że podawszy inną formę, a mianowicie przyjmując formę stowarzyszenia akcyjnego, skompromitowaną w ostatnich latach „schwindlu“, to dobre wasze chęci spełzną na niczém i rozbiją się o niechęć publiczności dla formy.

Mnie się obawy te wydają płonnemi — i jestem przekonania, że rzecz się przyjmie. Aby jednak uczynić wam jakieś ustępstwo, nie upieram się koniecznie przy formie stowarzyszenia akcyjnego. Zastósujcie jakikolwiek rodzaj spółki handlowéj, byle kapitał zakładowy z góry był oznaczony. Stósowanie bowiem formy spółki zarobkowéj do przedsiębiorstwa zastawniczego wydawać się musi tak, jak projekt budowania kolei żelaznéj bez przygotowania uprzednio potrzebnego na to kapitału.

Jeszcze słów parę co do zarzutów, jakie czyniła „Gaz. Narod.“ p. Z. M.

„Gaz. Narod.“ nie ponosi głównego punktu, którym p. Z. M. uderza przeciw formie stowarzyszenia. P. Z. M. bowiem całą wagę kładł na to samo, co ja tutaj szerzéj wyłuszczyłem t. j.: towarzystwo zastawniczo-pożyczkowe nie będzie się składało z tych ludzi, dla których będzie istniało. Wszelkie inne zarzuty p. Z. M. były raczéj tylko wykazywaniem trudności, z jakiemi walczyć przyjdzie, czy towarzystwo to będzie akcyjnem, czy zarobkowem, czy też przybierze inną jakąkolwiek formę spółki handlowéj. „Gazeta Narodowa“ więc uderzając na uwagi p. Z. M. umieszczone w rubryce Rozmaitości w Nr. 42. „Związku“ nie osłabiła ani jednego przeciw niéj użytego argumentu, okazała przeciwnie, że nie obeznała się dokładnie ani z naturą stowarzyszeń zarobkowych, ani też ma pojęcie o jakimkolwiek finansowaniu, a przeto też zbijanie wywodów jéj uważam za zbyteczne.

Walne Zebranie Związku spółek zarobkowych polskich w Toruniu.

(Ciąg dal.)

Punkt 2. porządku dziennego brzmi:

Sprawozdanie z kasy Związku odczytane przez podskarbiego.

Dr. Rakowicz z obszerniejszego obrachunku, dołączonego do aktu Związku, przedstawia co następuje: Dochód kasy związkowéj pochodzi tylko ze składek wnoszonych przez spółki.

Wynosi on **165 tal. 5 sgr. 3 fen.** Rozchód zaś, wynosi **143 tal. 29 sgr.** Pozostało w kasie **21 tal. 6 sgr. 3 fen.** Po zamknięciu rachunku nadeszła jeszcze wkładka od spółki poznańskiéj w ilości 50 tal.

Zebranie wybiera komisję rewizyjną złożoną z pp. Kantaka i Orłowskiego.

P. Magdziński wnosi rezolucyą następującą:

I. Sejmik spółek zarobkowych poleca: aby zarządy spółek stósowały się ściśle do istniejących przepisów prawnych co do analfabetów i takich tylko członków przyjmowały do spółek, którzy według formy prawnéj jako członkowie zobowiązywać się mogą.

II. Przy tej sposobności poleca się Komitetowi Związku spółek zarobkowych, aby przez posłów naszych w berlińskich ciałach ustawodawczych starał się o zmianę odnośnych paragrafów w drodze ustawodawczej, a to

w duchu ułatwienia przystępu do spółek osobom nie umiejącym pisać. Ponieważ sprawa jest i dla naszych stosunków ważną przytaczamy wywody p. Magdzińskiego:

Podstawą są tu przepisy ustawy pruskiéj z 4 lipca 1868 oraz landrechtu pruskiego. Wedle tych przepisów za analfabetów uważane są osoby należące do kategoryj następujących: 1. nie umiejący ani czytać ani pisać; 2. umiejący czytać tylko drukowane pismo i podpisać swoje nazwisko; 3. umiejący czytać czy druk czy pisane pismo, ale nie umiejący pisać; 4. głuchoniemi i niewidomi, choćby nawet czytać i pisać umieli; 5. nie mogący pisać n. p. dla kalectwa; 6. umiejący czytać i pisać, ale nie znający języka w którym spisany jest akt. Trzeba jednak rozróżniać w sprawach spółkowych podpisanie ustaw spółki od podpisania wekslu, gdyż inne tu a inne tam są przepisy co do ważności podpisu. Przy wekslach mianowicie wystarcza podpis osób należących do którejbądź z powyższych kategoryj, byleby był własnoręczny, chociażby nawet nie był niczem więcéj jak mechanicznem malowaniem swego podpisu. Co do ważności zaś podpisu pod ustawą spółki, przestrzegać należy co następuje. Nie umiejący ani czytać ani pisać mogą tylko aktem sądowym lub notaryalnym być przyjmowani w poczet członków spółki; to samo stosuje się do osób wymienionych w dwóch następnych kategoryach, t. j. do tych, które umieją wprawdzie czytać pismo drukowane, ale nie pisanego, oraz do tych, które umieją czytać i druk i pismo pisane, ale nie umiejące nic pisać, ani nawet swego nazwiska; to samo też, t. j. konieczność aktu sądowego lub notaryalnego, stosuje się do osób kategoryi 5tej i 6tej t. j. do umiejących wprawdzie, ale nie mogących pisać, oraz do umiejących czytać i pisać, ale nie rozumiejących języka, w którym ustawy spisane; wreszcie co do osób głuchoniemych i niewidomych, można je zobowiązywać na ustawę spółki tylko aktem sądowym. Wypada mi tu wyraźnie nadmienić, że osoby umiejące czytać pismo pisane, chociażby druku nie znały, i umiejące nadto podpisać swoje nazwisko, chociażby nic więcéj pisać nie umiały, nie są uważane za analfabetów, przynajmniéj w sprawie ważności podpisu pod ustawą spółki; a zatem takie osoby mogą prywatnie, bez aktu sądowego lub notaryalnego, przystępować do spółek. Tych oto reguł, koniecznie przestrzegać należy przy przyjmowaniu nowych członków. Jest to sprawa nader ważna, bo od niéj zależy odpowiedzialność lub nieodpowiedzialność członków. Gdyby zaś co do osób będących już członkami zachodzić miało jakiekolwiek uchybienie przeciw owym regułom, należy to jaknajwcześniéj naprawić, co stać się może bez wielkiego kosztu, jeśli wszyscy podobni członkowie razem staną przed sądem lub notaryuszem i jednym aktem sprawę tę załatwią. Zachowanie owych przepisów przy przyjmowaniu nowych członków jest atoli połączone z trudnościami i kosztem; komisya przeto uwzględniła i tę okoliczność w swojéj rezolucyi, którą odczytałem, proponując odezwanie się posłów naszych w berlińskich ciałach ustawodawczych o ułatwienie przyjmowania nowych członków do spółek. Ustawa pruska z 4. lipca 1868. po części wypłynęła już z przekonania, że przystęp do spółek powinien być ile możności ułatwiony: można tedy i dalszych spodziewać się ułatwień, byleby znalazła się inicyatywa. Dopóki jednak owe przepisy nie ulegną zmianie, należy, jak to z naciskiem raz jeszcze podnoszę, baczyć na te przepisy jaknajpilniéj.

Dr. Rzepnikowski przedstawia wniosek tej osnowy:

Sejmik uchwala: wezwać Komitet związkowy, aby zakomunikował spółkom formę prawną, w jakiej analfabeci do spółek przystępować mogą.

Wszczyna się tedy obszerna dyskusya, prowadząca do wyjaśnienia streszczonych powyżej wywodów referenta komisyi, które ze względu na tak rozliczne kategoryzowanie analfabetów i na odmienne co do poszczególnych kategoryi przepisy ustaw nie od razu jasno się przedstawiały. — Prócz tego wyjaśnienia podnoszono jeszcze potrzebę przyczynienia się poniekąd do szerzenia oświaty, chociażby w bardzo drobnej mierze, przez przyjmowanie do spółek. Że pewne skutki dadzą się osiągnąć, na to przytacza dowód p. dr. Rakowicz z własnej praktyki. Będąc dawniej kasyerem Spółki toruńskiej, nakłonił kilkunastu członków przy braniu pożyczki do tego, że nauczyli się przynajmniej podpisać swoje nazwisko. Pan Chociszewski również wspomina, że *Ul* poznański uchwalił wywierać pewien nacisk na osoby zgłaszające się na członków w celu nakłonienia ich, aby nauczyły się cokolwiek czytać i pisać w przeciągu trzech miesięcy, czyniąc od tego zależnem branie z *Ula* pożyczek.

Po zamknięciu dyskusyi przewodniczący poddaje rezolucją komisyi a następnie i wniosek dra Rzepnikowskiego pod głosowanie.

Sejmik uchwala tak rezolucyą jak i wniosek.

(C. d. n.)

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem upraszamy o rychłe nadesłanie przedpłaty na 1875 r.

Przedpłata roczna na 1875 r. wynosi 5 zł. w. a.

Rocznik 1874. jest każdego czasu do nabycia za cenę 4. zł. a. w.

Administracya. „Związku.“
ul. Akademicka l. 5.

Wydawca **Z. Medveczky.** Odpowiedzialny redaktor **Dr. Tadeusz Skałkowski.** I. Związkowa Drukarnia we Lwowie. Hotel Żorża.